

Norwegowie najlepsi

Data publikacji: 23.07.2016 0:01

Ekipa Norwegii w składzie: Johann Andre Forfang, Tom Hilde, Joachim Hauer i Anders Fannemel zwyciężyła w sobotnim konkursie drużynowym FIS Grand Prix Wisła 2016, który był rozgrywany na skoczni im. Adama Małysza. Podopieczni Alexandra Stoeckla o dziewięć punktów pokonali reprezentację Słowenii, natomiast na najniższym stopniu podium stanęli niemieccy skoczkowie. Biało-Czerwoni zmagania drużynowe ukończyli na szóstej pozycji.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie w piątkowe popołudnie rozgrywany był konkurs drużynowy FIS Grand Prix Wisła 2016 w skokach narciarskich. W zawodach udział wzięło 10 reprezentacji: Austria, Czechy, Finlandia, Japonia, Kazachstan, Niemcy, Norwegia, Polska, Słowenia i Szwajcaria. Na półmetku rywalizacji prowadzili reprezentanci Norwegii, którzy o 5,6 punktu wyprzedzili słoweńskich skoczków, natomiast trzecie miejsce po pierwszej serii zajmowali skoczkowie z Niemiec. Polacy po skokach Klemensa Murańki (119 m), Dawida Kubackiego (120 m), Kamila Stocha (114,5 m) oraz Macieja Kota (125 m) zajmowali szóstą pozycję. W pierwszej serii niestety upadek zaliczył Kubacki, któremu przy lądowaniu zakantowała narta i tym samym nasz reprezentant upadł na zesok, otrzymując obniżone noty za styl.

W drugiej serii podopieczni Alexandra Stoeckla nie dali szans rywalom, a ich zwycięstwo skokiem na odległość 134 metry przypieczętował Anders Fannemel. - **Fannemel jest teraz w nieprawdopodobnej formie. Wszystkim nam skacze się dobrze, jesteśmy bardzo zadowoleni z tego wyniku. Byłem zadowolony ze swoich skoków, ale Fannemel i pozostali zawodnicy zrobili swoje. Miałem odrobinę obaw, ale okazało się, że wszyscy spisaliśmy się bardzo dobrze i zajęliśmy pierwsze miejsce** - mówił obecny na konferencji prasowej Johann Andre Forfang.

Na drugim stopniu podium stanęli Słoweńcy w składzie Jurij Tepes, Robert Kranjec, Jaka Hvala i Peter Prevc. Trzecią drużyną piątkowych zmagania okazała się reprezentacja Niemiec, w której o dobry wynik walczyli: Andreas Wank, Karl Geiger, Richard Freitag i Andreas Wellinger.

W serii finałowej zawodnicy Stefana Horngachera nie zdołali poprawić zajmowanego po pierwszej serii miejsca i tym samym w konkursie drużynowym zajęli szóste miejsce. Dawid Kubacki po zakończeniu rywalizacji powiedział, że przez jego upadek Polacy stracili szanse, aby walczyć o podium. - **W moim wykonaniu na pewno nie do końca dobrze ocenię ten konkurs, bo jednak ten upadek w pierwszej serii odebrał naszej drużynie sporo punktów. Mimo wszystko myślę, że konkurs tutaj był też ciężki, nawet gdyby nie ten upadek, to trudno byłoby nam walczyć o podium** - wyjaśnia Kubacki. - **Jednak takie upadki nie powinny się zdarzać w czasie zawodów i to jest zdecydowanie moja wina w tym wypadku. Poza tym myślę, że same skoki nie były całkiem złe, mieliśmy też trudne warunki dzisiaj. Nie mieliśmy szczęścia do wiatru, więc ja po prostu nie załamuję się tymi krótszymi skokami, bo wiem, że wykonywałem je w miarę dobrze. Jutro przychodzę po prostu na nowo. Jeżeli troszeczkę bardziej się poszczęści, to będę mógł uzyskać lepsze odległości** - podsumowuje reprezentant Polski.

Red/mat.pras.